

Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 604).

Święty Grzegorz, rodem Rzymianin, z starożytnego patrycyuszowskiego domu Anicyuszów, miał przodki wielce zacne i bogobojne, a ród swój cnymi postępkami i naśladowaniem uczcił. Już w młodych latach był wielce stateczny, do starych i nabożnych ludzi się garnął, pilnie się uczył tego, czego nie umiał.

Po śmierci ojca złożył wszystkie świeckie zajęcia. Mając wolne szafowanie dóbr doczesnych, sześć klasztorów w Sycylii zbudował i uposażył, siódmy w Rzymie u św. Jędrzeja z własnego pałacu swego uczynił. Ostatek majętności rozdawszy wreszcie ubogim, oblókł się w suknie zakonne i doskonały żywot klasztorny prowadził. W pokarmach wielkiej był wstrzemięźliwości kochając się w czytaniu i rozmyślaniu Pisma św. Lubo zawsze słabego zdrowia, nigdy nie odpoczywał, gdyż

albo się modlił, albo pisał, albo rzeczy ku pisaniu powiadał. Rychło go Bóg wsławił cudami dla wielkiego jego miłosierdzia i cnót doskonałych. Brat jeden w tymże klasztorze, imieniem Justus, bardzo zręczny lekarz, zachorowawszy ciężko, wyznał bratu swemu rodzonemu, iż miał tajemnie trzy złote czerwone schowane, co było przeciw ustawie zakonnej. Dowiedziawszy się o tem Grzegorz święty, nie kazał żadnemu bratu do niego chodzić, ani mu słowa pociechy udzielać, a jeśliby umarł, polecił ciało jego w gnój wyrzucić i z nim one pieniądze zakopać, a braciom nad nim wołać: „Pieniądze twoje niech ci na zgubę twoją zostaną.“ Dowiedziawszy się o tem ów chory, ciężko żałował i potem w dobrej pokucie skonał, poczem go pochowano według rozkazu świętego Grzegorza. Grzegorz święty użaliwszy się następnie duszy onej, przywołał brata, któremu za duszę oną kazał 30 Mszy przez 30 dni po sobie następujących ofiarować. Trzydziestego dnia ukazał się umarły bratu, a ten go spytał, jakby się miał. Odpowiedział nieboszczyk, iż już teraz dobrze, bom dziś do wiecznej szczęśliwości przypuszczony został. I tak przez Mszę św. był z czyśca wybawion. Odtąd też wziął początek i zwyczaj tak zwanych Mszy Gregoryańskich.

Idąc raz Grzegorz święty przez rynek, obaczył wystawionych na sprzedaż młodzieńców cudnej białości. Dowiedziawszy się, że pochodzą z Anglii wówczas jeszcze pogańskiej, rzekł ze łzami: „Ach, ci mają anielskie twarze i godni są być policzonymi pomiędzy Aniołów w Niebie.“ Zaczem poszedł do Benedykta I, Papieża, prosząc, aby go z kilku misyonarzami posłał do Anglii, poczem sam zajął się przygotowaniami do tej podróży. Skoro z Rzymu wyjechał, poczęli się Rzymianie na ówczesnego Ojca świętego uskarżać i idącemu do świętego Piotra Papieżowi Benedyktowi na trzech miejscach drogę zastąpiwszy, wołali: „Piotraś świętego obraził, Rzymeś uraził, gdyś Grzegorza z niego wypuścił.“ Papież tedy odwołał z drogi Grzegorza i uczynił

go dyakonem przy swym boku. Był potem posłem od Papieża do Carogrodu, do cesarza Tyberyusza, dla pomocy przeciw Longobardom. W Carogrodzie Patryarchę Eutychiusza, który błędnie nauczał o ciał zmartwychwstaniu, nawrócił, iż ten książkę swą własną ręką spalił, a umierając, ciągnąc skórę swoją na sobie, mówił: „Wyznawam, iż w tem ciele zmartwychwstaniemy.“

Gdy po śmierci Papieża Pelagiusza, dotkniętego morowem powietrzem, wszyscy duchowni i świeccy jednym zgodnym głosem Grzegorza świętego na Papiestwo obrali, on usilnie wzbraniał się tego urzędu. Uciekł nawet z miasta i kazał się w zakonnem odzieniu zawieść tajemnie na pustynię, gdzie się krył po jaskiniach. Wyjawił go jednak słup ognisty spuszczony z Nieba na to miejsce, gdzie się ukrywał.

Na wstępie i początku Papiestwa swego napomniał lud, aby dla oddalenia morowej zarazy z ufnością udał się pod opiekę Maryi, i zarządził trzydniową procesyę do kościoła: Maria Maggiore czyli Najświętszej Maryi Panny Większej. Podczas tej procesyi, w której sam Grzegorz w odzieniu pokutniczem brał udział, zaraza była tak wielką, że na godzinę około 80 osób trupem padało. Trzeciego dnia wreszcie, gdy procesya przechodziła koło grobowca cesarza Adryana, dał się słyszeć w powietrzu śpiew:

Królowa Niebieska, wesel się! (Alleluja). * Albowiem, któregoś zasłużyła nosić, (Alleluja). * Już zmartwychwstał, jako powiedział. (Alleluja);

a Papież, kapłani i lud odpowiedzieli:

Módl się za nami do Boga, Alleluja!

Równocześnie zjawił się na grobowcu promienisty Anioł, chowający miecz do pochwy. Od tej chwili zaraza ustała, a grobowiec otrzymał nazwę zamku świętego Anioła. Na pamiątkę tego zdarzenia po dziś dzień odprawia się trzydniowa procesya w uroczystość św. Marka i dni następne. (Zobacz 25 kwietnia).

Czasy ówczesne jako smutne zaznaczyć można. Aryańscy Longobardowie pustoszyli Włochy i zagrażali Papiestwu, a cesarz w Konstantynopolu nie mógł temu zaradzić. Równocześnie rościł sobie Patryarcha Carogrodzki takie samo prawo do tytułu Biskupa Kościoła powszechnego, jak Papież rzymski. W Afryce szerzyła się herezya Donatystów, w Hiszpanii Aryanie, we Francyi istniało świętokupstwo, a na Wschodzie groziła nauka Mahometa, której zwolennicy zawziętymi byli nieprzyjaciołmi chrześcijan. Grzegorz, lubo nie miał do walki z tylu nieprzyjaciołmi innej broni, jak roztropność ducha, stałość charakteru i miłość swego kapłańskiego serca, jednakże cudowne prawie osięgnął korzyści. Z bystrością umysłu męża stanu uregulował stosunki między Papieżem a cesarzem, a tem samem, że narody Zachodnie uczynił zależnymi od Stolicy Apostolskiej, ugruntował jej wielkość; z roztropnością przywiódł heretyków w Afryce, w Hiszpanii i Włoszech na łono Kościoła świętego, i doczekał się, że mógł zbierać plony ziarna ewangelicznego w Anglii, które tam przez czternastu współbraci zakonnych zasiał.

Jak z silną wolą ojca starał się o dobro Kościoła na zewnątrz, tak z troskliwością czułej matki krzątał się około czystości i piękności Kościoła na wewnątrz. Z niepodobną do wiary szczodrobliwością i miłością łagodził nędzę ubóstwa, wspomagał chorych, wykupywał jeńców, zakładał domy dla sierot i szkoły dla ubogich, które dotąd jeszcze nie były znanemi, i bronił odważnie ludu przed uciskiem urzędników. Pewnego razu własny jego zarządca użył fałszywej miary do mierzenia zboża, które ludność do śpichlerza Papieskiego oddawać była zobowiązana. Dozorca doniósł o tem Papieżowi, nadmieniając, że fałszywą miarę potłukł. Na to rzekł Papież: „Cieszy mnie, żeś fałszywą miarę potłukł, lecz z drugiej strony boleję, że ta niesprawiedliwość za późno została wykrytą. Chcę, abyś wartość niesprawiedliwie odebranego zboża dokładnie obliczył i poszkodowanym oddał. Czyń tak, abyś na Sądzie ostatecznym mógł się przede mną wykazać owocem niniejszego polecenia.“

Wiekopomne zasługi położył też Grzegorz około kościelnej służby Bożej i ceremonii. Jeszcze do dziś używanym jest w kościołach tak zwany „śpiew gregoryański.“ Zebrał on starożytne melodye kościelne, zastosował je do reguł harmonii, i zaprowadził w nabożeństwie, czem uroczystość nabożeństwa podniósł. Sam uczył chłopców śpiewu i przez długi czas zachowywano mały biczyk, którym karał ich pustoty albo niedbalstwo.

Jako dobry pasterz sam z ambony głosił Słowo Boże, a jego kazania aż do naszych czasów zachowane, odznaczają się jasnością i ewangelicznem namaszczeniem. Pomimo że bardzo cierpiał na łamanie w kościach, pisywał jednak wiele listów, z

których się przekonać można, że nie było kącika na ziemi, na któryby oko jego nie dało było baczenia. A przytem znajdował jeszcze czas do pisania uczonych książek, które mu przyniosły zaszczytny przydomek: Nauczyciela Kościoła. Księgi te były napisane z natchnienia Ducha świętego, którego dyakon Piotr powtórnie widywał podpowiadającego Grzegorzowi. Stąd też na obrazach przedstawiają często tego Świętego z gołębiem przy uchu. Umarł dnia 12 marca roku Pańskiego 604.

Nauka moralna.

Sława i wielkość świętego Grzegorza dawnoby były przebrzmiały, gdyby ten Święty wielkich czynów swoich nie był okrasił prawdziwą a głęboką pokorą, gdyby do wysokiej mądrości i nauki swojej nie był dołączył życia zupełnie odpowiadającego zasadom świętej Wiary i doskonałości chrześcijańskiej, jaką słowem i pismem głosił. On to nadał sobie przydomek „sługa sług Bożych“, którego tytułu do dziś wszyscy Papieże używają. Jak budującemi były jego słowa, niech posłużą te kilka wyjątków: „Często się zdarza, że złemu człowiekowi dobrze się wiedzie, a dobremu źle. A to czemu? Ponieważ odwieczna sprawiedliwość dla dobrego prawdziwie dobre, a dla złego prawdziwie złe zachowuje. — Napróżno spodziewasz się miłosierdzia Bożego, jeśli nie obawiasz się Jego sprawiedliwości, i na próżno obawiasz się Jego sprawiedliwości, jeśli miłosierdziu Jego nie ufasz! — Do samej śmierci powinieneś być niespokojnym o swe grzechy. Drżeć powinieneś dla nich i we łzach je opłakiwać. Paweł święty był do trzeciego Nieba zachwycony, a jednakże lękał się z obawy odrzucenia. — Niektórzy fukają najprzód na ubogich, zanim im dadzą jałmużnę. Tacy ludzie zdają się przez fukanie już brać zapłatę swoją.

Modlitwa.

Boże, któryś w nagrodę udzielił duszy sługi Twojego Grzegorza wiekuistej szczęśliwości; spraw miłościwie, abyśmy brzemieniem grzechów naszych obciążeni za jego do Ciebie pośrednictwem doznali ulgi i pociechy. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi. A.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 12-go marca w Rzymie św. Grzegorza, Papieża i odznaczonego Nauczyciela Kościoła, który wiele wspaniałych dzieł spełnił, zaś Anglików do wiary chrześcijańskiej nawrócił. Wskutek tego zyskał przydomek „Wielkiego“, a zowią go Apostołem Anglii. — Także w Rzymie św. Mamilianusa, Męczennika. — W Nikomedyi męczeństwo św. Piotra; ponieważ jako kamerdyner cesarza Dyoklecyana otwarcie wypowiedział swe zdanie wskutek okropnego prześladowania Męczenników, został na rozkaz cesarza publicznie postawiony przed sądem, torturowany, długo biczowany, solą i octem obsypany i wkońcu na ruszcie

zwolna prażony; w ten sposób udowodnił czynem, że nie tylko imię, ale także wiarę odziedziczył po św. Piotrze. — Tamże św. Egdunusa, Kapłana z siedmiu towarzyszami, z których codziennie jednego zadławiono, ażeby pozostałych większego strachu nabawić. — W Konstantynopolu św. Teofana, który wszystkie swe bogactwa opuścił, aby zostać ubogim zakonnikiem; za obronę świętych obrazów był przez bezbożnego Leona Armeńczyka dwa lata więziony, a potem zesłany na wygnanie do Samothrake, gdzie wyczerpany na siłach wskutek długotrwałych cierpień ducha wyzionął; jaśniał także wielu cudami. — W Kapua św. Bernarda, Biskupa i Wyznawcy.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related